Nro 235.

WARSZAWA.
Czwartek d. 1 Września 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

# GAZETA POLSKA

*Salus populi.*

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Izba Senatorska Izba Poselska.*

Na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu Komisyów Sejmowych; zważywszy, że podług art. 73 konstytucyi Królestwa, do czynności Rady Stanu należy stanowienie względem oddania pod sąd urzędników administracyjnych przez Rząd mianowanych za przestępstwa w urzędzie i rozpoznawanie sporów jurisdykcyjnych, tudzież podług postanowienia Królewskiego z dnia 30 Marca (4 Kwietnia) 1817 r., w związku z postanowieniami Namiestnika z dnia 20 Lutego 1816 i 26 Listopada 1822 r. rozstrzyganie sporów o alewiacye, że po zawieszeniu przez art. 3 Uchwały Sejmowéj z dnia 29 Stycznia r. b. w swéj mocy rozdziału III, tytułu III ustawy konstytucyjnéj Rada Stanu czynną bydź przestała, a przedmioty wyżéj wspomnione są tego rodzaju, że rozstrzygnienie ich zwłoce ulegać nie powinno, w celu przeto załatwienia takowych, uchwaliły i uchwalają co następuje:

Art. 1. Attrybucye zgromadzenia ogólnego Rady Stanu, co do rozpoznawania i stanowienia względem:

1. Oddawania pod sąd urzędników administracyjnych przez Rząd mianowanych za przestępstwa w urzędzie art. 39 statutu organicznego o Radzie Stanu przewidziane.
2. Sporów o jurisdykcyą w sprawach juristitio niepodpadających.
3. Sporów tyczących się żądanéj allewiacyi poruczają się Delegacyi z 10 członków składać się mającéj, których Prezes Rządu Narodowego w Radzie Ministrów, z pomiędzy Sędziów najwyższéj Instancyi, tudzież z czynnych Radzców i Referendarzów Stanu powoła. Delegacya ta pod prezydencyą najstarszego z nominacyi Sędziego najwyższéj Instancyi, w komplecie najmniéj siedmiu członków stanowić będzie większością głosów. W przypadku równości zdań, los oznaczy członka wyłączonego z wotujących.

Art. 2. W myśl art. 25 statutu organicznego o Radzie Stanu Komisya Instrukcyjna składać się będzie z 3ch członków przez Delegacyą z grona swego wybrać się mających, każdy przedmiot do ostatecznego rozstrzygnienia przygotować obowiązanych, którym wszakże głos stanowczy w komplecie przez poprzedzający artykuł oznaczonym, zachowany zostaje.

Art. 3. Członek Delegacyi, który wpływał do instrukcyi lub decyzyi jakiego przedmiotu w niższych instancyach nie może mieć żadnego udziału co do tego przedmiotu w Delegacyi.

Art. 4. Delegacya i Komisya Instrukcyjna stosować się mają do prawideł dla Rady Stanu w przedmiotach tego rodzaju przepisanych.

Art. 5. Wykonanie niniejszéj Uchwały poleca się Rządowi Narodowemu.

Niniejszą uchwałę po nadaniu jéj przez Izbę Senatorską i Izbę Poselską mocy prawa, zalecamy i rozkazujemy umieścić w Dzienniku Praw, oraz przesłać do Senatu, Komisyi Rządowych i wszystkich władz krajowych; a w szczególności zalecamy Komisyi Rządowéj Sprawiedliwości, prawo niniejsze jako mające wszelaką moc obowiązującą ogłosić. — w Warszawie d. 30 Sierpnia 1831 r.

(Tu podpisy.)

*Odezwa Senatora Wojewody Ostrowskiego Dowódzcy Gwardyi Narodowéj do członków téjże Gwardyi, w skutku zaniesionego przez tychże życzenia, o pozostanie przy dowództwie Gwardyi.*

Obywatele żołnierze koledzy!

Nim łzą wdzięczności porosione oko moje ujrzało nad spodziewanie i zasługi, posłanników od Gwardyi Narodowéj, niosących mi woli powszechnéj wyrazy, bym naczelnictwa waszego nie opuszczał, nim szanowni obywatele

stolicy objawili mi zaszczyt podobnego życzenia, nie ze zwykłą jak dotąd ochotą i rzeźwością, lecz raczéj posmucone dziś właśnie do was otworzyć miałem usta; bo wam, jako dobrym przyjaciołom moim, a przynajmniéj tym, którym ja całą moją poświęciłem służbę, przyjaźń, i życzliwość, objawić mi przychodziło rozstania się naszego przyczynę. Są zaiste takie, w czasach zwłaszcza wstrząśnień politycznych, położenia, gdzie jest rzeczą nader trudną, a co większa, częstokroć niepodobną, wszystkim, wszystkich dogodzić zdaniom, opiniom, widokom; mojém przecież ciągłém staraniem było, zasłużyć sobie na ufność waszą, na ufność publiczną, na ufność wszystkich, a mianowicie na ufność téj znakomitéj większości, do któréj szacowania głębokie miałem powody.... Lecz może i w liczbie téj znaleźli się tacy, którzy przesadnie przerażeni okropnością nocy z $\frac{15}{16}$ nocą *przewidzianą* i *przepowiedzianą*, że przyciemni białe, i niewinne karty historyi naszéj, mniemali, i wyraźnie mi to oświadczyli, że Gwardya Narodowa, a razem i zatem jéj Dowódzca, swéj niedopełnili powinności, *że tłumów burzliwych siłą a nawet gromami ognia i żelaza nie rozproszyli*; jedném słowem: żeśmy się okazali miękkiemi, wahającemi, proby niewytrzymującemi tam właśnie, gdzie gorzkiego powołania nasz go, o koszcie nawet delikatniejszych ludzkości uczuciów dopełnić, i własnego brata burzliwości pogromić należało. Obrachujmy się z sumieniami naszemi, i poddajmy się naprzód własnemu sądowi, przywołując do szczerego objaśnienia się o prawdzie, i sąd drugich względem nas; z tego to rozbioru, dla mnie to się otworzyło przekonanie, poparte co do wypadków nocy 15, zdaniem i raportami Kapitanów, Audytorów Gwardyi, iż *Gwardya Narodowa czynnego do nich udziału nie miała*; że wprawdzie Gwardya podzielała powszechną, o rzecz publiczną, o zbawienie ojczyzny obawę; czuła z niejakiém *oburzeniem* lecz nie *zaburzeniem*, całą zgrozę z okoliczności do odgadnienia trudnych, czemu nieodsądzano podejrzanych o zdradę kraju? czemu nie karano winnych, czemu nie ogłaszano uniewinnionych; wytłómaczyć sobie nikt nie mógł systemu kombinacyi Wodza w prowadzeniu wojny, czemu dozwolono bez wystrzału przybliżenia nieprzyjacielowi do murów stolicy? pozorna niesprężystość, i na to obojętność owczasowego Rządu, była równie zastraszającą, jak przez wszystkich z żalem i podziwieniem dostrzeganą: przecież korpus Gwardyi, lubo sam niespokojnością słusznie drażniony, pełnił jak był powinien, spokojnie powinność swoją, nie podżegał, nie wspierał burzycieli, używał dróg perswazyi, bronił nawet zamku dopóki tylko przeważająca zbrojna nienadeszła siła, niewłaściwą skwapliwością nie pomnożył okropności téj nocy bezuważnemi strzałami któreby ściągnęły nieład, zamięszanie, mordy bez liku, nie wskazał pod murami stojącemu nieprzyjacielowi, iż pora była dla niego korzystania z téj wojny domowéj, z tego krwawego wśród siedlisk naszych zamętu; do nie wielu, liczba ofiar niewinnych ograniczoną została, *wszakże i nad temi ludzkość łzę słusznéj litości wylewa, a serce Gwardzisty Narodowego szlachetnym zacisnione jest i bydź powinno wstrętem przeciw temu, co się stało*; lecz tą razą, bo mogą bydź przypadki, gdzie Gwardzista nieużywając całéj przewagi oręża, niedołężności i niespełnienia powinności winnymby się stał, nie mają sobie w nas te zacne uczucia nic do wyrzucenia, żeśmy dla niepewnego uratowania ofiar kilku, nie poświęcili tysiąców, żeśmy niewywołali nowych jeszcze nie obudzonych żywiołów zemsty, rozdwojenia, tam właśnie, gdzie jednością jedynie z trudnego naszego wybrnąć można położenia. A więc niniejszém oświadczeniem, niemniéj motivami w dymisyi mojéj, któréj wam udział czynię, wyrażonemi, mojém poczciwém słowem, i przekonaniem, żeśmy tyle uczynili, ile w tak nagłych i zwikłanych stosunkach uczynić się dało, uważam was koledzy i bracia *za usprawiedliwionych* od zarzutu niedopełnionéj powinności, jak mówię od niewielu nam czynionego, i właśnie téż, że mam dla was szacunek, bolesnoby mi było rozstawać się z wami; téj przecież ofiary dla méj wewnętrznéj spokojności, czułem obowiązek i potrzebę; aczkolwiek chęci moje były czyste, zdolności innych w podobnych zdarzeniach mogą bydź większe i temu najszczerzéj wierzę. Teraz zaś bardziéj niż kiedy siebie zapominać, dobro publiczne na piérwszym mieć należy względzie: *nareszcie pod tarczą innego szczęśliwszego Dowódzcy, niechby używali pokoju i ci, którzy w mojém usposobieniu, jak twierdzą, za łagodném, dostateczneéi nie znaleźli rękojmi.* Żegnać mi was koledzy przyszło, z całą serca mego uprzejmością, dziękując wam za okazane mi waszéj wzajemności dowody. Czas spędzony w stosunkach koleżeństwa z wami, nigdy z méj nie wyjdzie pamięci, przejęty ważnością mojego i waszego powołania, miałem zamiar rozwinąć, i jeżeli Bóg dozwoli i poda mi sposobność, przez stósowne do sejmu wnioski, które zapewne wesprze wielbiony od was i was szanujący Prezes Rządu, rozwiniemy całą powagę znaczenia, tak znakomitéj, w wieku 18tym zawiązanéj, w biegnącym udoskonalonéj instytucyi; będziemy łącznie do tego ubiegali się celu, będziemy stopniowo doprowadzać Gwardyą do tego politycznego stanowiska, do jakiego już wzniosła się we Francyi, lecz jeżeli teraz inaczéj Nieba rozporządzą i służyć wam nie w méj będzie mocy, w czém jedynie na woli Rządu polegać spokojnie należy, myśl i życzenia moje towarzyszyć nie przestaną usiłowaniom następcy mego; gdy zapewne wybór padnie na męża waszéj i publicznéj ufności godnego; otoczcie w tym razie nowego przewodnika waszego, ufnością, pomocą, światłem waszém, nadewszystko, zachowajcie z nim łącznie uczucie godności Gwardyi Narodowéj, tego ogniska *prawości*, *swobód*, *wolności narodowéj*, jak niemniéj *porządku i bezpieczeństwa publicznego*. Bądźcie nadal jak dotąd wolni od podszeptów, stronnictw i prywatnych namiętności, wolni od uniesień młodego i niedoświadczonego wieku. Pamiętajcie! że wy jesteście i bydź powinniście zimnym i nienamiętnym praw krajowych organem, nigdy nie unoście się chwilowemi marzeniami, studzić powinniście wpływem waszym wybujałe namiętności drugich, zewnętrznie zachowajcie *krew* i postać *zimną*; wewnętrznie wolno wam przecież gorzéć *potrzebą* odrodzenia się i *wiarą* naszego, i tak czynić, co większa, powinniście; *gorzeycie tą czystą miłością ojczyzny, i tym świętym ogniem który krokom waszym tam właśnie przyświecać będzie, gdzieby wątpliwe rozchodziły się drożyny; z oczami Argusa, stajcie na strażnicy zbawienia ojczyzny...* Że wam daję te rady, te przestrogi, jest to upominek wdzięczności braterskiéj, i mojéj ku wam ufności. Wy zaś raczcie wywzajemnić się

zapisaniem mię na zawsze i przyjaźnie w poczciwych sercach waszych; jeżeli od was odejdę, to odejdę błagając Pana Zastępów, aby błogosławił kosztownemu narodowemu związkowi waszemu, i całemu w was pokoleniu *obywateli żołnierzy* odrodzonéj Polski. — Niech żyje Ojczyzna! Niech żyje Gwardya Narodowa! Niech żyją zacni obywatele stolicy! Te echa miłe, i widok *zaszczytnego munduru Gwardzisty*; méj duszy wzruszać nigdy nie przestaną.— W Warszawie dnia 20 sierpnia 1831 r. — Antoni *Ostrowski*, Senator Wojewoda.

— Na onegdajszém posiedzeniu Izb połączonych, uchwalono prawo, przelewające atrybucye ogólnego Zgromadzenia Rady Stanu, w przedmiocie stanowienia o oddaniu pod sąd urzędników administracyjnych, rozstrzygania spraw jurysdykcyjnych, sporów o alewiacye, na Delegacyą przez Prezesa Rządu wyznaczoną, większością 91 głosów przeciw 20. — Następnie przystąpiono do wysłuchania raportu pełnomocnéj Delegacyi w d. 10 Sierpnia do obozu wysłanéj, który ani Izb, ani publiczności nie zaspokoił. Postanowiono, aby Delegacya zakomunikowała Komisyom protokuły swoich czynności, a Komisye, najdaléj na dzień 3 Września, szczegółowy w téj materyi zdać mają raport.

— Wczoraj nad ranem, mocne kolumny nieprzyjacielskie z 6ma działami na czele, zbliżyły się do naszych stanowisk. Skończyło się na kilkunastu strzałach działowych.

— Wieśniak przybyły onegdaj z za Wilanowa powiadał iż widział Polaka w cywilnym ubiorze między moskiewskimi oficerami. Polak ten czytał jakąś Gazetę opisującą wypadki *Nalatarniowzięcia*. Nagle przerwał on czytanie i zawołał „Otoż to szubrawcy! o mojéj śmierci donoszą“ Nie wiemy ktoby był ten jegomość.

— Oficer który świeżo zdołał ujśdź z niewoli rosyjskiéj, zapewnia: że w wojsku nieprzyjacielskim, po oddaleniu Jenerała Skrzyneckiego, było jawnie powszechne pomieszanie i zmniejszyła się nadzieja wzięcia Warszawy; oficerowie rosyjscy wyraźnie mówili, że Polacy byliby dawno zwyciężyć mogli, gdyby ich dowódcy byli nie unikali walki.

— Z obozu nieprzyjacielskiego, dostały się do Warszawy niektóre numera Gazety Rządowéj Pruskiéj, aż po dzień 21 b. m. Jest to niby grzeczność wodzów nieprzyjacielskich, która ze zwyczajów wojskowych ma miejsce, względem oblężonych. Niepotrzebowaliśmy téj grzeczności, gdyż rząd, dostateczne ma wiadomości, których potrzebować może: oblężenie wreszcie Warszawy, nie jest oblężeniem istotném, skoro dosięgamy Siedlec i Płocka. Z gazet, które umyślnie nadesłano, okazuje się, że król Hollenderski, kazał wojskom swoim wkroczyć do kraju Belgów pod wodzą Księcia Oranii, który już nawet zdał obszerny raport, donosząc o ciągłym postępie i powodzeniach. Tymczasem Król Francuzki, kazał także wejść wojskom swoim na pomoc Belgijczykom. Ks. Orleański następca tronu, dowodzi na czele, mając do pomocy marszałka Gérard. Książe Nemours drugi syn Królewski, i Ks. Joinville, zostaje także przy wojsku. Zajęto już Namur: wszędzie Francuzi, z największym zapałem są przyjmowani. Król Belgów Leopold, ma objąć naczelną kommendę nad Francuzkiem i Belgickiém wojskiem. Wypadki te są największéj wagi, mogą zmienić, cały systemat polityczny Europy. Gazety te, obejmują znowu proklamacyą Mikołaja, do Polaków, napełnioną temi sami ułudzeniami i słówkami, jakie są powszechnie we wszystkich proklamacyach. Oprócz tego jest wydrukowana mowa Sebastianiego, w izbie deputowanych Francuzkich miana.

— (*Nad.*) — Pewne pisemko zapowiada znowu dla ojczyzny jakieś przysługi jednego z tych ludzi, którzy jéj w początkach rewolucyi nie mały cios przez roztrwonienie skarbu zadali. Taka ultrachrześciańska dobroduszność mocno nas oburza i jeżeli chwalca nie porzuci swego zwyczaju naprawiania reputacyi osobom potępionym przez opinią publiczną, ściągnie na siebie podejrzenie nieczystości patryotyzmu i wywoła przeciw sobie z naszéj strony otwartą wojnę. B. W. J. C.

— (*Nad.*) Akademik z Galicyi do Polskich szeregów przybyły, odwołuje się do serc szlachetnych Warszawianów, i piérwszeństwo w sprawie ludzkości trzymających Warszawianek, aby go w téj przykréj chwili, (gdy do ostatniego z odzienia bo do jednéj koszuli, okradzionym został, nie mając ze swoimi najmniejszych dzisiaj stosunków, i żadnéj znajomości w stolicy) jakimkolwiek datkiem uraczyć chcieli za pośrednictwem Redakcyi Gaz Pol. — Od was szczególniéj zacni tutejszego uniwersytetu Professorowie spodziewam się otrzymać wsparcie, jako od tychże samych nauk i wolności czcicielów, za co wam dozgonną zachowam wdzięczność.

## *Oczyszczenie listy Urzędników.*

Chociaż znaleźli się ludzie, którzy twierdzili, iż sprawa nasza nie ma w sobie nic rewolucyjnego i jest tylko prostém powstaniem, nie utrzymywali jednak nigdy wyraźnie, aby nie było potrzeby usunięcia z gruntu tego wszystkiego, co upadły despotyzm wspierało, a w obecném położeniu rzeczy albo jest nieużyteczne albo częstokroć szkodliwe. Przecież po odepchnięciu zasad rewolucyjnych, przez tych którzy dzierżyli władzę i zbezcześcili wielkie dzieło listopadowe, odepchnięto zarazem, wszelkie środki mogące przyłożyć się skutecznie do zbawienia ojczyzny, jeżeli dostrzeżono w nich jakąkolwiek cechę, zmian wewnętrznego porządku, przez błogosławiony Rząd zeszły ustanowionego. Tę zasadę rozciągnięto szczególniéj do urzędników. Najgorliwsi służalcy Moskwy pozostali na urzędach, ludzie dwuznaczni, obojętni, ludzie niedołężni, protekcyą albo intrygą wyniesieni, trzymali w niechętnym ręku władzę, którą jeżeli wyraźnie dobréj sprawie nie szkodzili lub szkodzić nie mogli, to zawsze nie wspierali jéj ze swego stanowiska tak jakby należało. Jeżeli jeden duch nie ożywia całéj machiny rządowéj, od Najwyższych Władz do najdrobniejszych gałęzi administracyi, zawsze publiczne dobro cierpi na tem. Wykonanie praw, równie jest ważne jak stanowienie. Myli się kto mniema, iż dosyć jest, dla poprawienia doli narodu, zmienić lub poprawić formy rządzenia; nie doprowadzi do celu, sama zmiana formy, sama dobroć praw; jeżeli ludzie, którzy mają stać na ich straży lub je wykonywać, nie będą przez swój charakter w zgodzie, z wielkiemi celami praw i instytucyj. Przejęcie się urzędników dążeniem Rządu, nie jest trudne, ale my byliśmy w tym smutnym przypadku, iż przez lat 15 demo-

r-lizowani urzędnicy despotyzmu, dla sprawy naszéj, w ich mniemaniu niepewnéj, nigdy się wszyscy szczerze nie poświęcili, lubo, między nimi było bardzo wielu prawych Polaków i bezwarunkowych patryotów, a szczególniéj na stopniach niższych.

Gdyby Chłopicki szczerze był przystępował do rewolucyi, pierwszym krokiem nowego Rządu byłoby niechybnie oczyszczenie listy urzędników. Kto pragnął przyszłości Polski sprzecznéj z widokami Cara, nie mógłby powierzać współdziałania, jego jawnym służalcom i kreaturom, ale pozostawiwszy na miejscach ludzi prawych których znała i ceniła opinia, byłby wyszukiwał i powoływał do uczestnictwa w publicznéj usłudze dla kraju mężów, którzy z ciężkiéj próby pod upadłym despotyzmem wyszli bez skazy, a których na pociechę naszę miała i ma jeszcze Polska. Lecz działo się przeciwnie, machina Rządowa pozostała prawie bez zmiany; policya nawet, ten brudny wydział sromotnych czasów, jak relikwie uszanowana i nietknięta. Nowosilców mógłby był w Styczniu przybydź do Warszawy i prowadzić zaczęte przez siebie dzieło za pomocą organów które miały służyć rewolucyi.

Smutna przeszłość!.. ale zbawienna nauka... Rząd utworzony po Dyktaturze nie korzystał z niéj wcale, dla tego też sprawa nasza w każdym względzie cierpiała. Dzisiejszy więc, wsparty ośmiomiesięczném doświadczeniem, wśród rewolucyjnego wstrząśnienia powstały, zwróci zapewne baczną uwagę, na nieodzowną potrzebę oczyszczenia listy urzędników. Władza najwyższa niełatwo może uczynić wybór między dotychczasowymi urzędnikami ale ma do tego w ręku środki których użyć zapewne nie omieszka. Powołanie na Naczelników władz, ludzi znanych z cnoty, ukształcenia i rewolucyjnego ducha, posłużyć może skutecznie do sprawiedliwego a koniecznego oczyszczenia listy urzędników. Patrząc z bliska na wydziały sobie powierzone, mając sposobność zasięgania szczegółowych wiadomości o tych których opinia potępia, Naczelnicy ci będą w stanie wykryć rzetelny stan rzeczy i zaradzić złemu. Część zepsuta, ciała władzy publicznéj, przestanie już szkodzić dobru ojczyzny a zastąpi ją nowa, czerstwa, potrzebom rewolucyi odpowiadająca.

Naganna obojętność na ten przedmiot uderzała nas przez ośm miesięcy; dziś skończyć się powinna. — Nie brakuje w kraju obywateli, którzy niedołężnych i niechętnych zastąpić mogą tém korzystniéj, że dalecy od wszelkiéj osobistości, na skromném mieniu poprzestający, na stan skarbu uważni, może w wielkiéj części bez płacy gorliwe usługi poświęciliby krajowi, lub za mierném dla utrzymania siebie i rodziny wynagrodzeniem. Nie mamy w myśli żadnéj insynuacyi, ale musimy przy téj okoliczności okazać zadziwienie, iż w powoływaniu do usług publicznych, albo pomijano albo używano niestosownie ludzi znanych zaszczytnie krajowi. Czemu Mecenas Stawiarski, mąż nauką, zasługami i cnotą znakomity, w sędziwym wieku całą potęgę młodzieńczego ducha zachowujący, dotychczas wezwany nie został na stanowisko publicznego życia, w którem jego charakter i zdolności mogłyby dzielnie wspierać sprawę naszego odrodzenia? Czemu szanowny Bolesta nie był użyty tam, gdzie jego prawość i niezmordowana gorliwość mogły bydź strażą szafunku skarbu publicznego, tak często marnowanego niegodnie? Czemu tak wielu urzędników ze wszech względów na cześć publiczną zasługujących, niebyło przecież na swojém miejscu? — Nowy Rząd, ma obszerne pole zasłużenia się ojczyźnie przez poprawę błędów przeszłości.

---

## *Jeszcze* 15 *Sierpnia.*

(Nadesłane.)

Pod tym tytułem w Nrze 220 Gazety Polskiéj wyrażono: «Rząd i naród widział skutki zdrady, naród żądał kary, Rząd niemógł karać, bo prawnego dowodu zbrodni nie było, a Rząd jako stróż praw, byłby źle zrobił, gdyby kogoś nieprawnie był karał. Oddając winnych pod sąd uczynił zadosyć swéj powinności, Rząd bowiem nie był rewolucyjnym, ale w rewolucyi postanowionym, konstytucyjnym. Naród nie powodowany słabością Rządu, jak twierdzą niektórzy, lecz czując niedostatek praw rewolucyjnych, a ztąd wynikłe zbrodnie, rewolucyi i jemu gróbgotujące, sam ukarał tych, na których ciążyły przewinienia, lub podejrzenia.»

Szanowny autor artykułu tego nie czytał, widać, wyroku w sprawie Jankowskiego, jeszcze z dnia 8 b. m.— Tylko pogłos odkrytego spisku w dniu 29 Czerwca, tylko zgroza, jaką w tenczas dla podanych za zdrajców przejęci byliśmy, odjęło nam siłę zimnéj rozwagi, a wyrok wymieniony, odkrywa dowodnie to, na co z samego początku, cokolwiek zastanowszy się, winniśmy byli natrafić; — Jakże! więc skutkiem zdrady, tu knowanéj, było samowolne wypuszczenie gwardyj z pod Sniadowa, pogoń za niemi do Tykocina (przewidziana że naprózno, bo gwardye miały i konie lepsze i znaczny przed naszemi czasu przedział) posyłanie oddziałami tylko, na ich niby to zniszczenie, odwrót pod Ostrołękę i stawienie czoła wrogom, kiedy żołnierz nasz zmordowany próżną za gwardyami pogonią, zaledwie mógł się utrzymać na nogach? Więc skutkiem zdrady, tu knowanéj, było wypuszczenie Rydigera? Twórca pomysłu zdrady wiedział, iż jéj nie było tam, gdzie jéj szukać sąd wojenny będzie; tylko potrzebował czasu, by przewlec sądzenie Jankowskiego o występek, który istniał rzeczywiście. Przypomnijmy sobie odpowiedź sądu na publiczne o zwłokę skargi: czytajmy wyrok w sprawie Jankowskiego, czytajmy całe postępowanie z innemi w téj sprawie; a ztąd poweźmiem dosyć przekonania, iż dla pokrycia zbrodni jednego, zmyślono współwinnych związek. Sprawa ta będzie stanowiła epokę, pomiędzy najszczytniejszemi machiawelstwa tworami; a sąd wojenny poplątany w matni, wstrzymany tylko wielkością zarzutu, od wyrzeczenia, iż wszelkie jego fakta polegają, na pogadankach kawiarnianych, to tylko jedynie na swojém sumieniu miéć może, iż wyroku w dniu 8 wydanego, zwłóczył ogłoszenie. Zbyt mała ilość exemplarzy tego wyroku, jest przyczyną, iż nie każdemu jest jeszcze wiadomy; lecz nie możemy dosyć zalecać odczytania go tym wszystkim, którzy lubią nieprzestawać na powadze artykułów bezimienie do dziennika podanych, lecz sami z dowodów przekonywać się o prawdzie.

---

*J. N. Janowski*, Redaktor odpowiedzialny.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.